

Kim Edwards w opowiadaniu *The Memory Keeper's Daughter* ukazuje historię cierpienia i utraty w życiu rodzinnym. W czasie srogiej śnieżycy lekarz Dawid był zmuszony pełnić rolę akuszerki przy porodzie swoich bliźniaków. Pierwsze dziecko, któremu nadano później imię Paweł było pięknym i zdrowym chłopcem. Druga była dziewczynka, której nadano imię Paulina urodziła się z syndromem Downa. Nie chcąc sprawić żonie bólu z powodu urodzenia kalekiego dziecka lekarz oddał dziewczynkę pielęgniarkie Karolinie, aby ją oddała do domu dla niepełnosprawnych dzieci. Doktor powiedział żonie, że dziewczynka zmarła.

Pielęgniarka polubiła to bezbronne niemowlę. I zamiast oddać do domu dziecka zatrzymała je w domu. Przeprowadziła się do innego miasta i tam wychowywała dziewczynkę. Mijały lata, w rodzinie doktora działo się coraz gorzej. Poczucie winy izolowało go od żony, która nosiła sobie ból po stracie swego dziecka. Ojciec nie mógł zbudować poprawnej relacji z synem Dawidem, który w końcu opuścił dom. I tak po 25 latach rodzina się rozpadła.

Zaś Paulina, w atmosferze miłości wyrastała na dobrego człowieka. Karolina poślubiła człowieka, który bez problemu zaakceptował Paulinę. Czasami było trudno, ale byli szczęśliwi. Pielęgniarka nie tylko stała się wspaniałą matką, ale także działaczką na rzecz dzieci z syndromem Downa. Szczęśliwa Paulina wyrastała w domu przepelnionym miłością.

Dziewczynka z syndromem Downa odrzucona przez swoją rodzinę stała się źródłem szczęścia dla innej rodziny, która przyjęła ją jak własne dziecko.

Prawdziwe piękno człowieka kryje się głęboko w duszy, gdzie możemy odkryć godność dziecka Bożego każdego z nas. Tylko przez pryzmat bożej miłości możemy odkryć prawdziwą wartość człowieka.